Annales Collegii Nobilium Opolienses
5 (2016)

Piotr Górecki
Uniwersytet Opolski

Konsekwencje przyjęcia chrześcijaństwa dla państwa Mieszka I: głos w jubileuszowej dyskusji

Streszczenie: Przeżywany w Polsce jubileusz 1050-lecia chrztu Polski stanowi okazję do naukowej refleksji nad znaczeniem tegoż wydarzenia w historii naszego narodu. Co tak istotnego wydarzyło się, że akt chrztu władcy Polan – księcia Mieszka w 966 r. stał się tak ważny, że określany jest również początkiem istnienia państwa polskiego, kiedy to Polska wyszła z dziejowej prehistorii, a zaczęła istnieć historycznie? Autor snuje historiozoficzną interpretację skutków chrztu Mieszka, o których wydaje się, że sam władca wprost nie myślał i raczej ich nie zakładał. Dla władcy, który przeżywszy osobiste nawrócenie chciał przekazać światło wiary swoim poddanym, liczył się głównie element duchowy, nadprzyrodzony. Celom religijnym wtórowały cele ziemskie, równie ważne dla przetrwania młodego państwa, które tworzył książę Mieszko. Po skrótowym naszkicowaniu przyczyn i okoliczności chrztu władcy, autor wymienia bliższe i dalsze skutki tegoż wydarzenia. Sednem wywodu jest historiozoficzna interpretacja wydarzeń z przeszłości, które nadały piętno późniejszym wydarzeniom historii Polski. Stanowią one ważną część dziedzictwa chrześcijaństwa europejskiego w jego łacińskiej odsłonie.

Słowa kluczowe: chrzest Mieszka I, chrystianizacja Polski, rok 966, konsekwencje chrztu Mieszka

The Consequences of Accepting Christianity for the State of Mieszko I. An Opinion in the Jubilee Discussion

Abstract: The jubilee of the 1050th anniversary of the baptism of Poland is an occasion for scientific reflection on the meaning of this event in the history of our nation. What happened and was so vital that the act of baptism of the ruler of Polans, prince Mieszko, in 966 became so important, that it is described also as the beginning of existence of the Polish state, when Poland emerged from

prehistory and started to exist historically? The author conducts historiosophical interpretation of effects of the baptism of Mieszko, which seem to be absent from the ruler's thoughts and plans. For the ruler, who after experiencing personal conversion wanted to pass the light of faith to his subjects, the most important was the spiritual and supernatural element. Religious aims were accompanied by earthly ones, equally important for survival of the new state, which Mieszko was creating along with his father. After brief outlining the causes and circumstances of the baptism of the ruler, the author enumerates more and less immediate results of this event. The gist of the disquisition is a metahistorical interpretation of past events which left their imprint on later events of the history of Poland. They form an important part of the legacy of European Christianity in its Latin version.

Key words: The baptism of Mieszko I, christening Poland, year 966, consequences of baptism of Mieszko

Wprowadzenie. Jubileuszowe obchody 2016 r.

W życiu każdego człowieka oraz w historii społeczeństw mają miejsce ważne wydarzenia, których treść odgrywa w przyszłości wielkie znaczenie, decydując niejednokrotnie o wytyczeniu jasnego kierunku przyszłych dziejów. W historii nas, Polaków takim ważnym wydarzeniem był niewątpliwie chrzest władcy Polan – księcia Mieszka. Książę poprzez akt religijny wprowadził swoich poddanych w krąg oddziaływania chrześcijaństwa zachodniego. Pytaniem otwartym pozostaje wciąż kwestia czy władca Polan zdawał sobie sprawę z tego, jakie skutki wywrze fakt jego decyzji w następnych wiekach? Czy Mieszko wprost zakładał dalekosiężną perspektywę polityczną, gospodarczą i kulturotwórczą dla swojego państwa poprzez ów akt religijny? Poznański historyk Kościoła – ks. Kamil Kantak, który po II wojnie światowej wybrał emigrację, tak pisał w jednej ze swoich książek: „Czy znalazł się ktoś, który zwrócił uwagę Mieszka na punkt zwrotny historii, jaki przechodził przyjmując nową wiarę, godzi się wątpić"[1]. Liczyło się bardziej tu i teraz jego władztwa i państwa, liczyło się osobiste otwarcie serca na Boga i obietnica życia wiecznego, którego się spodziewał.

A jednak historycy wciąż badają stare dokumenty snując przeróżne teorie, jak chrzest władcy Polan urósł przez wieki do rangi chrztu całego narodu, a religijny akt władcy stał się symboliczną datą chrztu Polski? O takim historiozoficznym przełożeniu znaczeń możemy zresztą dywagować w przypadku innych państw oraz ich historycznych władców. W przypadku naszego kraju,

[1] Zob. K. Kantak, *Dzieje Kościoła polskiego*, t. I: *Wiek X–XI–XII. Początki metropolii polskiej*, Poznań 1912, reprint: W.L. Babicz (red.), Poznań 1999, s. 37.

w pięknych słowach prawdę tę wyartykułował święty papież Jan Paweł II: „Mówiąc bowiem o chrzcie, nie mamy na myśli tylko sakramentu chrześcijańskiej inicjacji przyjętego przez pierwszego historycznego władcę Polski, ale też wydarzenie, które było decydujące dla powstania narodu i dla ukształtowania się jego chrześcijańskiej tożsamości. W tym znaczeniu data chrztu Polski jest datą przełomową. Polska jako naród wychodzi wówczas z własnej dziejowej prehistorii, a zaczyna istnieć historycznie"[2]. To fakt, że poprzez ów akt Polska rozpoczyna swoje pisane, już nie tylko legendarne dzieje. O doniosłości tegoż wydarzenia przypominały sobie minione pokolenia, które świętowały kolejne rocznice chrztu Polski, w tym tę najważniejszą – Millenium Chrztu Polski w 1966 r. Tegoroczne główne obchody jubileuszu miały miejsce w Gnieźnie i Poznaniu oraz na Ostrowie Lednickim w dniach 14–16 kwietnia 2016 r. To przecież w Wielkopolsce, na terenie dawnego państwa gnieźnieńskiego, Mieszko I zanurzył się w wodach chrztu dających dostęp do rodziny synów i córek Królestwa nie z tej ziemi, ale i do rodziny narodów zachodniej kultury. Kontynuacją obchodów były dwukrotne uroczystości na Jasnej Górze: 3 maja, kiedy to odnowiono ślubowanie narodu polskiego z okresu Millenium Chrztu Polski oraz 28 lipca, kiedy to jasnogórskie sanktuarium nawiedził papież Franciszek w czasie swojej obecności na Światowych Dniach Młodzieży w Krakowie. Tegorocznym obchodom jubileuszu 1050-lecia chrztu Polski towarzyszyły także liczne konferencje i prelekcje[3]. Środowiska historyków chętnie podejmowały wątek naukowej refleksji nad wydarzeniem sprzed 1050 lat. I chociaż tematyka chrztu Mieszka I ma już swoje liczne opracowania i bogatą bibliografię[4], to wciąż wiele kwestii frapuje archeologów oraz historyków i jeszcze na wiele pytań wciąż nie potrafimy dać stuprocentowej odpowiedzi[5]. W roku jubileuszowym dla środowiska Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przygotowałem artykuł

---

[2] Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość: rozmowy na przełomie tysiącleci*, Kraków 2005, s. 33.

[3] Jednym z takich wydarzeń była konferencja naukowa, zorganizowana 20 maja b.r. na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego, nosząca tytuł: *1050 lat Chrztu Polski: historyczne dziedzictwo – zadania na przyszłość*.

[4] Literatura dotycząca genezy, okoliczności i skutków przyjęcia chrztu przez Mieszka I jest doprawdy ogromna. Tropem innych historyków polecam zestawienia literatury zamieszczone w książkach: A. Gieysztor, *Geneza państwa polskiego w świetle nowszych badań*, „Kwartalnik Historyczny" 1954, vol. 61, nr 1, s. 103–136; H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. V, Warszawa 1973, s. 340–368 i G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. I, Poznań 19872, s. 1–4, 413–417.

[5] Spośród najnowszych opracowań niewątpliwie szerokim echem odbiła się książka prof. Krzysztofa Ożoga, *966. Chrzest Polski*, Kraków 2016, czy też pozycja popularyzująca

naukowy, będący zestawieniem naukowych teorii i hipotez, jakie w XIX i XX w. wypowiadano na temat genezy, okoliczności, czasu i miejsca oraz skutków chrztu Mieszka[6]. Wiele z tychże teorii doczekało się potwierdzenia poprzez prowadzone wciąż odkrycia archeologiczne[7]. Niniejszy artykuł nie jest bynajmniej streszczeniem czy też powtórzeniem opisanych w naukowym periodyku treści. Jego celem będzie raczej historiozoficzna interpretacja skutków chrztu Mieszka, o których wydaje się, że władca wprost nie myślał. Niemniej interpretacja dziejów w kolejnych wiekach usprawiedliwia nas, aby taką historiozoficzną refleksję poprowadzić. Mógłbym więc śmiało powiedzieć, że w taki sposób zamieszczam w zacnym periodyku naukowym drugą, tym razem historiozoficzną część moich jubileuszowych wywodów młodego naukowca.

Po skrótowym naszkicowaniu przyczyn i okoliczności chrztu władcy, omówione zostaną bliższe i dalsze skutki tegoż wydarzenia, a następnie dyskurs poprowadzony zostanie w taki sposób, aby czytelnik również mógł zastanowić się, jakie konsekwencje niosła ze sobą chrystianizacja państwa Polan i jakie konsekwencje niesie wciąż chrzest i wyznawanie wiary przez nadal tak licznych obywateli naszego kraju.

Hipotezy chrztu Mieszka i powszechnie akceptowalne teorie

Od wielu lat trwa ożywiona dyskusja na temat przyczyn chrztu Mieszka. Czy na decyzję Mieszka wpłynęły namowy Dobrawy, czy też motywy polityczne, chęć pozyskania sobie pomocy Czech w walce z Wieletami, czy wreszcie wzgląd na zagrożenie niemieckie i chłodne kalkulacje władcy w celu uniknięcia najazdu?

---

obchody jubileuszowe Joanny Wilder, *Polskie chrześcijaństwo. 1050 lat historii 966–2016*, Warszawa 2015.

[6] P. Górecki, *Chrzest Mieszka w 966 roku. Ewolucja naukowych teorii na podstawie odkryć archeologicznych*. Artykuł ukaże się w „Rocznikach Historii Kościoła" wiosną 2017 r.

[7] Szczególnie cenne okazały się badania przeprowadzone w ostatnich latach w Poznaniu, Gnieźnie i Ostrowie Lednickim. Z bardzo bogatej literatury polecam pozycje: H. Kóčka-Krenz, *Badania zespołu pałacowo-sakralnego na Ostrowie Tumskim w Poznaniu*, [w:] *Osadnictwo i architektura ziem polskich w dobie Zjazdu Gnieźnieńskiego*, red. A. Buko, Z. Świechowski, Warszawa 2000, s. 69–74; eadem, *Zespół pałacowo-sakralny na grodzie poznańskim*, [w:] *Polska na przełomie I i II tysiąclecia*, red. S. Skibiński, Poznań 2001, s. 287–296; eadem, *Poznań in the 10th century*, Poznań 2011; taż, *Archeologiczne świadectwa o najstarszych świątyniach na Ostrowie Tumskim w Poznaniu*, „Ecclesia. Studia z dziejów Wielkopolski" 2006, t. 2, s. 23–38; T. Rodzińska-Chorąży, *Zespoły rezydencjonalne i kościoły centralne na ziemiach polskich do połowy XII wieku*, Kraków 2009; K. Żurowska, *U progu chrześcijaństwa w Polsce. Ostrów Lednicki*, t. I–II, Kraków 1993–1994.

Obecnie dzieli się owe przyczyny na dwie kategorie: zewnętrzne i wewnętrzne. Przyczyną zewnętrzną chrztu władcy mogło być zagrożenie tworzącego się państwa Polan i jego rozszerzających się wciąż granic o plemiona ościenne, szczególnie sąsiedztwo silnego związku plemion wieleckich. W 963 r. Polanie stoczyli z Wieletami przegraną bitwę o wpływy na Pomorzu, w czasie której zginął nieznany nam z imienia brat Mieszka. Władca Polan postanowił wówczas zawrzeć sojusz z południowym sąsiadem – Czechami, rozbijając w ten sposób groźny sojusz tych ostatnich z Wieletami. Sojusz z Czechami zawarto za zgodą cesarza Ottona I, dla którego nowy chrześcijański władca stawał się *amicus imperatoris*. Oznaką sojuszu było małżeństwo z czeską księżniczką Dobrawą, a jego pożądanym owocem zwycięska kampania wrześniowa 967 r., po której Mieszko odesłał cesarzowi miecz zabitego Wichmana, wspólnego wroga Polan i Wschodnich Franków[8]. Gdyby władcą kierowały li tylko względy polityczne, mógł on już po uzyskaniu zwycięstwa powrócić do praktyk pogańskich, jak to uczyniło wielu władców z państw ościennych. Dlatego też przyczyny zewnętrzne – polityczne nie mogły być w tym przypadku najważniejsze, ani nie jedyne. Wskazuje się więc na tzw. przyczyny wewnętrzne[9]. Władca, który poszerzał granice państwa Polan o nowe plemiona, musiał się zderzyć z kultem różnych bóstw, które tak naprawdę okazywały się niemymi rzeźbami lub totemami. Trzeba było na wspólnych sztandarach umieścić wizerunek lub symbol wspólnego bóstwa lub Boga, jak stało się to chociażby na Rusi. Być może Mieszko, składając ofiary bożkom, coraz bardziej dostrzegał, że drewniane bałwany nie są w stanie przemóc Boga chrześcijan. To Bóg chrześcijan był większy od bożków pogańskich, i to On dawał zwycięstwo swoim wyznawcom. W badaniach archeologicznych nie natrafiono na ślady procesu pośredniego pomiędzy politeizmem a monoteizmem, jaki miał miejsce chociażby na Rusi Kijowskiej. Może to świadczyć o świadomym nawróceniu władcy, który zrozumiał, że istnieje tylko jeden Bóg oraz tłumaczyć jego konsekwencję w chrystianizacji poddanych. Hipotezę tę uważa się dzisiaj za najbardziej prawdopodobną, a potwierdzałyby ją właśnie badania archeologiczne.

---

[8] Autorem tejże koncepcji jest prof. Gerard Labuda, który w swojej pracy z 1946 r. obalił hipotezę tzw. zagrożenia niemieckiego, o którym zapewne wielu z nas uczyło się jeszcze na szkolnych lekcjach historii. Zob. G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. I, Poznań 1946, s. 61–75; idem, *Mieszko I*, Wrocław 20022, s. 88–92. Podobnie Z. Sułowski, *Chrzest Polski*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego" 1969, t. 9, z. 1–2, s. 21; K. Ożóg, *966. Chrzest Polski*, s. 82–88.

[9] Dokładnie chodzi o koncepcję tzw. wewnętrznej ewolucji.

Chociaż nie wiadomo, jak bardzo obie koncepcje zbliżały nas do zrozumienia przyczyn i okoliczności chrztu Mieszka, to jednak nie ulega wątpliwości, że nie niosą one same w sobie argumentów całkowicie przekonywujących za przyjęciem wiary chrześcijańskiej przez pogańskiego władcę. Historycy Kościoła coraz głośniej mówią o osobistej decyzji władcy, który sam podjął decyzję przyjęcia chrześcijaństwa. Być może katechizującymi Mieszka były osoby z jego dworu, przybyłe zapewne w orszaku księżnej Dobrawy z Czech: kapłan Jordan, nieznani nam z imienia benedyktyni czy wreszcie sama przyszła żona władcy. Człowiek średniowiecza był osobą na wskroś religijną, chętnie poddającą się rytuałom, otwartą na ponadnaturalne przeżywanie rzeczywistości. Może opowieść Galla Anonima z jego *Kroniki* o uzdrowieniu młodego władcy ze ślepoty jest nie tylko alegoryczna, ale na wskroś prawdziwa? Może cud odzyskania wzroku zapoczątkował przemianę w dorastającym chłopcu, jego rodzicach i możnowładcach? „Polska przedtem była jakby ślepa, lecz odtąd […miała] być przez Mieszka oświeconą i wywyższoną ponad inne narody" – napisał pierwszy kronikarz Polski[10]. Może do serca władcy tak naprawdę przemówił osobowy Bóg, który zapoczątkował z nim zbawczy dialog? Konsekwencje tego dialogu zrodziły owoce także w jego poddanych. Dlatego też Mieszko winien być uważany jako zasadniczy autor zwrotu religijnego w państwie Polan, który sam kierował się motywami religijnymi i osobistymi, a wtórowały mu motywy polityczne i kulturowe. Rolę religijnej motywacji władcy – tak silnie akcentowanej w średniowiecznych zapisach – podkreślił amerykański historyk Philip Earl Steele, krytykujący postoświeceniowe myślenie historyczne w Europie, w którym odmawia się religijnego akcentu w tłumaczeniu wydarzeń: „Najbardziej prawdopodobnym i całkowicie wiarygodnym wytłumaczeniem chrztu Mieszka było jego nawrócenie religijne"[11].

Nie ulega dzisiaj wątpliwości, że Mieszko przyjął chrzest na terenie swojego państwa: *Civitas Schinesghe*, czyli w przestrzeni historycznej Wielkopolski, być może w Poznaniu lub na Ostrowiu Lednickim, raczej nie w Gnieźnie[12]. Ceremonia ta odbyła się w 966 r., być może w Wigilię Paschalną – 14 kwietnia. Po chrzcie władcy przyszła kolej na jego najbliższe grono doradców, którzy raczej chętnie

---

[10] Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, tłum. R. Grodecki, red. M. Plezia, księga I, rozdz. 4, Wrocław 19754, s. 14.

[11] P.E. Steele, *Nawrócenie i chrzest Mieszka*, Warszawa 2005, s. 39.

[12] J. Strzelczyk, *Chrzest Polski – problemy podstawowe i dyskusyjne*, (wykład wygłoszony na dorocznym zjeździe historyków Kościoła), Gniezno 31.03.2016 r. Por. Z. Sułowski, *Pierwszy Kościół polski*, [w:] *Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966–1979*, red. J. Kłoczowski, Lublin 1992, s. 29–30.

wybierali nową religię, za czym szło książęce uznanie i nowe możliwości także politycznej kariery. Znacznie trudniej było już z chrystianizacją poddanych, a etap ów uważa się dzisiaj jako proces trwający ponad 200 lat. Niemniej w taki oto sposób budząca się do życia Polska nie zboczyła już z raz jasno obranej drogi, której nie zaszkodziła nawet trwająca przez kilkanaście lat reakcja pogańska.

Bliższe i dalsze skutki chrztu Mieszka

Nie ulega wątpliwości, że akt chrztu w 966 r. rozumiano wówczas i należy interpretować dzisiaj jako chrzest Mieszka. Władca stając się przybranym dzieckiem Bożym czuł, że dzięki temuż sakramentowi odrodził się do życia wiecznego. Wiara dawała mu przede wszystkim odpowiedź na pytanie o nieśmiertelność, które jako człowiek religijny z pewnością sobie zadawał. Chociaż element religijny wymyka się naukowym ocenom, nie ulega wątpliwości, że zgodnie z tym, o czym była mowa wcześniej, trzeba ów cel i skutek wskazać jako nadrzędny i od samego początku obecny w zapisach kronikarskich. Mieszko, sam doświadczywszy dobrodziejstwa wiary i szczerego nawrócenia, chciał przekazać wiarę swoim poddanym. Tym należy tłumaczyć całe dzieło wznoszenia świątyń w grodach książęcych zarówno przez Mieszka, jak i przez jego syna Bolesława Chrobrego. Kościoły te nie były i nie mogły być manifestacją boskiego mandatu władzy księcia, bowiem wciąż władca musiał liczyć się z możnymi. Mógł jednak w taki sposób ukierunkowywać poddanych na nowość chrześcijańskiej religii oraz na jej cele eschatyczne – na życie wieczne. Nie ulega więc wątpliwości, że książę Mieszko, doświadczywszy sam światła wiary, dzielił się jej przesłaniem. Stąd też niektórzy historycy słusznie nadają mu przydomek „chrystianizatora Polan”[13].

Proces chrystianizacji przebiegał stopniowo i początkowo raczej pokojowo. Za czasów Bolesława Chrobrego przybrał on na sile, a neofitów łamiących przepisy surowo karano. Jeszcze w XII w. można spotkać w Polsce groby ciałopalne, które pogańskim obyczajem wyposażano w broń, naczynia i monety[14]. Jednakże pomimo reakcji pogańskiej i zapewne jakiegoś sprzeciwu, o którym trudno nam wnioskować, nie zrezygnowano z raz słusznie obranej drogi. Wiara

---

[13] Uważa tak chociażby prof. Przemysław Urbańczyk, który podobne słowa wypowiedział w filmie, zrealizowanym z okazji 1050. rocznicy chrztu Polski: *Korona i Krzyż*, reż. Z. Cozac, TVP 2016.

[14] Zob. J. Kostrzewski, *Wpływ chrześcijaństwa na obyczaje oraz kulturę materialną i duchową w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, red. P. Kałwa, C. Strzeszewski, t. III, Lublin 1969, s. 97–98.

chrześcijańska miała odtąd odgrywać kluczową rolę w konsolidowaniu licznych plemion zachodniosłowiańskich w jeden organizm państwowy. Różne zwyczaje i kulty ustępowały jednej, nowej wierze, wyznawanej odtąd przez wszystkich możnowładców (nazwijmy ich „ludźmi Mieszka") w poszczególnych dzielnicach i grodach książęcych. Aby nowy organizm państwowy mógł przetrwać wieki, trzeba było ludzkiej i Bożej protekcji. Dlatego też Mieszko usilnie zabiegał w Rzymie, aby na jego ziemiach powstało biskupstwo, bezpośrednio podporządkowane Stolicy Apostolskiej. Zabiegi te zostały zwieńczone ustanowieniem dla Polski pierwszego biskupa w osobie Jordana w 968 r. przez papieża Jana XIII (965–972)[15]. W taki sposób władca uniezależniał się od biskupów rezydujących w państwach sąsiednich i legitymizował swoją władzę jako pochodzącą od Boga. Był to niewątpliwie czyn brzemienny w skutkach, skoro Czesi – jako państwo znacznie starsi od nas – czekali na ustanowienie biskupa w Pradze do 973 r. Starania czynione u papieża nie były także zawiązaniem jakiegoś sojuszu przeciw cesarzowi Ottonowi I. Wprost przeciwnie, czynione one były za wiedzą, jeżeli nawet nie za protekcją cesarza, który w tamtych czasach roztoczył przemożną opiekę nad odradzającym się moralnie papiestwem u schyłku tzw. „ciemnych wieków". Podarowana przez papieża Jana XIII kopia Miecza św. Piotra w 968 r. jest wyraźnym znakiem tego, że władca wiązał losy swoich rządów i przyszłości nowego państwa z działaniem Bożej Opatrzności i Bożym błogosławieństwem.

Celom religijnym i społecznym towarzyszył także cel polityczny. Mieszko przyjmując chrzest rozbił sojusz czesko-wielecki, a następnie, korzystając z pomocy czeskiej, pokonał Wichmana i Wolinian, jeden z filarów Związku Wieleckiego. W ten sposób oddalił zagrożenie z północnego zachodu, które mogło przerodzić się w katastrofę dla młodego państwa. Podtrzymywany w dalszych latach sojusz z cesarzem stawiał państwo polskie w zupełnie innej pozycji niż podporządkowane Niemcom Czechy. Zresztą Mieszko zręcznie posługiwał się sojuszami. Kiedy Czesi wdali się w długotrwały konflikt z Niemcami i ponownie zawiązali sojusz z Wieletami, Mieszko opowiedział się po stronie cesarzowej Teofano i jej małoletniego syna. Jako sojusznik rodziny cesarskiej rozpoczął działania na południowym przygraniczu, powiększając terytorium władztwa Polan o Śląsk i Małopolskę, czym ostatecznie zakończył proces budowy państwa polskiego[16]. Władca Polan z łatwością nawiązał

---

[15] Z. Sułowski, *Chrzest Polski*, s. 25.

[16] Zdobycze militarne Bolesława Chrobrego nie weszły na trwałe w skład państwa Polan. Zob. T. Jasiński, *Początki Polski w nowym świetle*, „Nauka" 2007, nr 4, s. 18.

kontakty z chrześcijańską Europą, a niemiecki kronikarz Widukind nazwał Mieszka „przyjacielem cesarza". Jako pogański władca nie mógł liczyć na tak prestiżowy tytuł, a jako chrześcijanin i trybutariusz cesarski zasiadał w gronie jego margrabiów, przewyższając ich wielkością swego księstwa i liczbą drużyny wojów, jednocześnie uniemożliwiając im działania zaczepne. Trzeba również przyznać, że Mieszko umiał uchylić wszystkie niekorzystne skutki związku z cesarzem, zręcznie wchodząc w sojusze z jego wasalami oraz konsolidując i powiększając władztwo kosztem terytoriów swoich sąsiadów[17]. To wszystko przygotowało grunt do tego, że młody cesarz Otton III obdarzył w 1000 r. jego syna – księcia Bolesława tak wielkim zaufaniem, iż nakładając na jego głowę koronę cesarską obrał go swoim najbliższym współpracownikiem wskrzeszenia *Sacrum Imperium Romanum*. Imperium tworzyć miały: Galia, Germania, Italia i właśnie „*Sclavinia*". Powstała w tamtym czasie – znana nam – miniatura ukazuje w hołdzie postaci kobiecych cztery narody jako równe sobie. Koncepcja ta została stworzona zaledwie niecałych 40. lat po chrzcie księcia Mieszka. Dzięki męczeńskiej śmierci św. Wojciecha, apostoła Czechów, Węgrów, Polan i Prusów i złożeniu jego relikwii w Gnieźnie, można było na synodzie rzymskim w 999 r. powołać metropolię kościelną z siedzibą w książęcym Gnieźnie. Rodząca się Polska stawała się pełnoprawnym i równym innym krajom państwem na mapie Europy, dodajmy: na mapie zachodniej Europy. I chociaż koncepcja zachodniego imperium upadła wraz ze śmiercią młodego cesarza, to jednak idei tej książę Bolesław pozostał wierny, doprowadzając dzieło budowy państwa do finału i koronując się w 1025 r. na pierwszego króla Polski.

Na kanwie historiozoficznej refleksji: Polska w grupie państw zachodniej Europy

Nam potomnym, żyjącym jako 40. pokolenie po chrzcie pierwszego, już nie legendarnego władcy Polski, łatwo dzisiaj wskazać na brzemienne w skutkach owoce przyjęcia wiary. Nie mógł przewidzieć ich książę Mieszko, a jeśli marzył o nich, byłby wspaniałym wizjonerem, któremu trzeba by wystawić pomnik w panteonie największych władców naszego kraju[18]. Oprócz wartości religijnych

---

[17] L. Koczy, *Chrzest Polski*, [w:] *Sacrum Poloniae Millenium. Rozprawy, szkice, materiały historyczne*, t. I, Rzym 1954, s. 30. Prof. Jerzy Strzelczyk, na łamach wspomnianego już filmu, skomentował ów fakt jako: „niewyobrażalny sukces polityczny". Podobnie wyrażał się Tomasz Jasiński: „Mieszko był najwybitniejszym władcą rodzącej się Polski. To on stworzył Polskę". Por. *Korona i Krzyż*, reż. Z. Cozac, TVP 2016.

[18] Nie moim celem jest tworzyć taki elitarny katalog polskich władców. Opinię przy-

i politycznych, otwarto nowe państwo na całe bogactwo, jakie w średniowieczu niosło dziedzictwo łacińskiego chrześcijaństwa. To właśnie chrzest Mieszka otwierał drogę do dotychczasowego dorobku kultury śródziemnomorskiej – światopoglądowego, organizacyjnego, technicznego czy artystycznego[19]. Chrześcijaństwo niosło ze sobą całe bogactwo kultury materialnej zachodniej Europy: architektury, pisma i literatury, prawodawstwa, sztuki czy też relacji społecznych, opartych już nie na demokracji wojennej i plemiennych wiecach, ale na władzy pochodzącej z ustanowienia Bożego oraz na relacjach społecznych wynikających z przykazania miłości bliźniego. W tym ostatnim przypadku tylko tak można było stworzyć dynastię, która przetrwałaby stulecia i stała się czynnikiem łączącym dawne plemiona w jeden organizm państwowy, także w okresie rozbicia dzielnicowego. Nasi przodkowie, tworzący zręby polskiej państwowości, mieli dwie możliwości: oprzeć przyszłość państwa na pogańskim sojuszu i starym systemie plemiennym, jaki cechował silny Związek Wielecki, albo budować silne państwo w oparciu o Boże przykazania i religię chrześcijańską. Również oczywisty był wybór chrześcijaństwa w jego zachodniej odmianie. Bliżej było Polanom do swoich zachodnich i południowych sąsiadów i za ich pośrednictwem do Rzymu, aniżeli do chrześcijaństwa ortodoksyjnego, które nie zadomowiło się zbyt długo w państwie wielkomorawskim, zniszczonym przez najazd Madziarów w 906 r. Poza tym nie istniał jeszcze wówczas podział na chrześcijaństwo wschodnie i zachodnie, a Ruś Kijowska wychodziła dopiero ze świata wierzeń pogańskich, kierując się początkowo w stronę henoteizmu. Pozostanie Mieszka w kręgu pogańskim doprowadziłoby do zagłady monarchii, a może i do unicestwienia młodego państwa polskiego. Stało się tak ze państwem Wieletów, które chociaż opierało się cesarstwu aż do XII w., to jednak ostatecznie zostało pokonane i wchłonięte przez Rzeszę. Nie ma już dzisiaj ani narodu wieleckiego, ani ich państwa. Podobny los spotkał Słowian połabskich, Prusów i Jaćwingów. Wiemy dzisiaj, że nie było lepszego wyjścia i dobrodziejstwa, jak przyłączenie się do wielkiej rzeszy chrześcijańskich państw europejskich. Książę Mieszko czynił to nie pod przymusem, ale jako suweren swojego władztwa, oferując sojusz i współpracę z cesarstwem, a także nie rezygnując z ambicji umocnienia swojego władztwa.

---

taczam za Tomaszem Jasińskim, który we wspominanym już filmie dokumentalnym powiedział: „Mieszko był najwybitniejszym władcą rodzącej się Polski. To on stworzył Polskę". Por. *Korona i Krzyż*, reż. Z. Cozac, TVP 2016.

[19] Zob. Z. Sułowski, *Początki Kościoła polskiego*, [w:] *Kościół w Polsce*, t. I: *Średniowiecze*, red. J. Kłoczowski, Kraków 1966, s. 52.

Przez wieki nasi przodkowie z wdzięcznością przekazywali dziedzictwo wiary z pokolenia na pokolenie. Nie dziwi nas to, że budując miasta i wsie istotnym elementem ich wystroju był kościół. Powstające klasztory i sanktuaria stały się szczególnym miejscem przeżywania przez naród ważnych okresów chwały i poniżenia, miejscem manifestowania przywiązania do Boga i ojczyzny, miejscem zrywów narodowych, wreszcie szkołą wiary i patriotyzmu dla wielu pokoleń Polaków. Chrzest to nie tylko dziedzictwo, to również zadanie. Aktu tego dokonujemy przecież wciąż z chwilą narodzin nowego człowieka, kiedy to rodzice pragną przekazać światło wiary swojemu dziecku. Przekazując wiarę przekazują chrześcijańskie wartości, które pozwoliły Polakom przeżywać chwile chwały, przetrwać okresy wojen i niewoli narodowej. Pięknie prawdę tę wyraził Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński w czasie obchodów Millenium Chrztu Polski: „Jedno było źródło, z którego wszyscy wzięliśmy. Jedno było źródło na Kalwarii, które z woli Chrystusa spłynęło w chrzcie na wszystkie narody. Jedno też było źródło przed tysiącem lat na polskiej ziemi, które się tak wspaniale rozszerzyło, iż użyźnia całą ojczystą ziemię po dziś dzień. Przed tysiącem lat pochylił swą głowę pod wodami chrztu Mieszko I, książę gnieźnieński i poznański. Od tamtej chwili Kościół wytrwale chrzci dzieci narodu polskiego, który rozrósł się we wspaniałą rzeszę ochrzczonych Polaków, żyjących na polskiej ziemi i wielomilionową rzeszę Polaków pozostających poza granicami Ojczyzny”[20].

Przyjęcie przez Polskę chrześcijaństwa wywołało głęboki przełom w dziejach młodego państwa, wpływając silnie na obyczaje i kulturę materialną oraz duchową Polski[21]. Zakończono proces podbojów opartych na demokracji wojennej, powstrzymano proces przemieszczania całych społeczeństw w okolice wznoszonych grodów książęcych. Gdyby nie chrześcijaństwo, może już wcześniej groziłby Polanom bunt plemion zależnych i szybkie rozbicie młodego państwa. Państwo rezygnowało także z dochodowego handlu niewolników, a rozpoczynało żmudną transformację w państwo o kulturze agrarnej, wspartą kolonizacją miejską i rozwojem rzemiosła. Wokół budowanych kościołów zaczęły powstawać pierwsze szkoły, a uczeni duchowni wchodząc w krąg świty książęcej tworzyli zalążki przyszłej kancelarii. Wszystko to można nazwać kręgiem oddziaływania religijnego, a poprzez religię oddziaływania kulturowego i polityczno-prawnego grupy państw związanych z Rzymem, stanowiących społeczność państw chrześcijańskich w Europie. Nie ulega wątpliwości, że po-

---

[20] S. Wyszyński, *Na szlaku tysiąclecia. Wybór kazań*, Warszawa 1996, s. 9.

[21] J. Kostrzewski, *Wpływ chrześcijaństwa…*, s. 97.

szukując genezy dzisiejszej wspólnoty państw europejskich, trzeba ją widzieć dwojako: jako wspólnotę interesów, ale także, a może przede wszystkim, jako wspólnotę wyznawanych przez kraje tych samych wartości i obranych celów. Nie jestem bynajmniej politykiem, ale jako historyk mogę wskazać na to, że rozbieżności w wyznawanych wartościach często doprowadzały do zrywania europejskich sojuszów. Ojcowie-założyciele Unii Europejskiej w taki sposób ją tworzyli: w kościołach i przy biurkach mozolnych negocjacji. Taki też widzieli sposób na jej trwanie i rozszerzanie granic, łączących wszystkie narody obecnej Europy. Okazuje się, że to zadanie nie jest wcale łatwe, a stawianie na wspólnotę bez wartości i hołdowanie priorytetowi interesów nie porywa za sobą tłumów.

Zakończenie

Wspominany przeze mnie kilkakrotnie ks. Kamil Kantak tak pisał o skutkach chrztu władcy Polan: „Czy znalazł się ktoś, który zwrócił uwagę Mieszka na punkt zwrotny historii, jaki przechodził, przyjmując nową wiarę, godzi się wątpić”[22]. Wydaje się, że Mieszko nie mógł zakładać, jakie skutki wywrze fakt chrztu w następnych wiekach. W zaprezentowanym wywodzie wskazałem, że liczyło się tu i teraz jego władztwa i państwa, liczyło się osobiste otwarcie serca na Boga i obietnica życia wiecznego, którego Mieszko się spodziewał. Książę Polan, jeżeli spodziewał się czegoś w jego politycznej przyszłości, to była to przede wszystkim perspektywa zwycięskiej konfrontacji ze Związkiem Wieleckim, a i w późniejszym okresie z Czechami, opierając się na sojuszu z Cesarstwem Niemieckim. Pozostałe cele: zarówno polityczne, gospodarcze, jak i społeczno-kulturalne nie były wprost zamierzone, ale mile pożądane i rzeczywiście stały się dobrodziejstwem dla młodego państwa. Chrześcijańskie państwo Polan – rodząca się Polska – uzyskało możliwość nawiązania na równej stopie kontaktów z innymi państwami Europy.

Profesor Krzysztof Ożóg, w wydanej książce o dziejach państwa polskiego i Kościoła katolickiego w Polsce w okresie średniowiecza, przypomniał słowa św. Jana Pawła II, które ten wygłosił w czasie pamiętnej homilii na Placu Zwycięstwa w Warszawie 2 czerwca 1979 r.: „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. (…) I dlatego

---

[22] K. Kantak, *Dzieje Kościoła polskiego*, t. I: *Wiek X–XI–XII. Początki metropolii polskiej*, Poznań 1912, reprint: W.L. Babicz (red.), Poznań 1999, s. 37.

Chrystusa nie można wyłączyć z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu na Ziemi"[23]. Nie można bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski, a przede wszystkim dziejów minionych pokoleń – ludzi, którzy żyli na tej ziemi i budowali ten kraj w oparciu o wyznawane przez nich chrześcijańskie wartości. Nie można bez Chrystusa i chrześcijaństwa zrozumieć tego, co naród polski wniósł w rozwój człowieka i człowieczeństwa i w rozwój Europy, która od lat pragnie być ambasadorem pokoju na świecie. Nasi przodkowie byli i myślę, że my, ich następcy, nadal jesteśmy ważną cząstką Kościoła. To właśnie wspólnota wierzących – Kościół głoszący Chrystusa – współuczestniczy w życiu publicznym i społecznym, wyraźnie oddziałując na przyszłe dzieje starzejącej się Europy. Jakby nie oceniać, Kościół zdał swój egzamin w wiekach minionych. Pozostaje pytanie, w jakich dziełach powinien on dzisiaj współuczestniczyć, aby głosić ludziom wciąż aktualną Ewangelię miłości Boga do człowieka, a przyczyniając się do wszechstronnego rozwoju ludzkości dalej prowadzić ludzi do zbawienia[24].

Bibliografia

Górecki P., *Chrzest Mieszka w 966 roku. Ewolucja naukowych teorii na podstawie odkryć archeologicznych* (artykuł w przygotowaniu dla „Roczników Historii Kościoła", termin publikacji: wiosna 2017 r.

Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość: rozmowy na przełomie tysiącleci*, Kraków 2005, s. 33.

Jasiński T., *Początki Polski w nowym świetle*, „Nauka" 2007, nr 4, s. 7–18.

Kantak K., *Dzieje Kościoła polskiego*, t. I: *Wiek X–XI–XII. Początki metropolii polskiej*, Poznań 1912, reprint: W.L. Babicz (red.), Poznań 1999.

Koczy L., *Chrzest Polski*, [w:] *Sacrum Millenium. Rozprawy, szkice, materiały historyczne*, t. I, Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Rzym 1954, s. 9–69.

Korona i Krzyż, reż. Z. Cozac, TVP 2016.

Kostrzewski J., *Wpływ chrześcijaństwa na obyczaje oraz kulturę materialną i duchową w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, t. III, red. P. Kałwa, C. Strzeszewski, Lublin 1969, s. 97–107.

Labuda G., *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. I, Poznań 1946; Poznań 19872; Poznań 2012.

Labuda G., *Mieszko I*, Wrocław 20022.

Łowmiański H., *Początki Polski*, t. V, Warszawa 1973.

Ożóg K., *966. Chrzest Polski*, Kraków 2016.

---

[23] K. Ożóg, *Korona i krzyż. Czas Piastów i Jagiellonów*, t. 1 serii: *Kościół na straży polskiej wolności*, red. L. Sosnowski, Kraków 2012, s. 7.

[24] Por. P. Górecki, *Wpływ Kościoła katolickiego na dzieje i rozwój Śląska. Przyczynek do dyskusji nad rolą chrześcijaństwa w historii Śląsku,* „Roczniki Historii Kościoła" 2013, t. 5 (60), s. 121.

Rodzińska-Chorąży T., *Zespoły rezydencjonalne i kościoły centralne na ziemiach polskich do połowy XII wieku*, Kraków 2009.

Steele P.E., *Nawrócenie i chrzest Mieszka*, Warszawa 2005.

Strzelczyk J., *Chrzest Polski – problemy podstawowe i dyskusyjne*, (wykład wygłoszony na dorocznym zjeździe historyków Kościoła), Gniezno 31.03.2016 r.

Sułowski Z., *Początki Kościoła polskiego*, [w:] *Kościół w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. I: *Średniowiecze*, Kraków 1966, s. 15–123.

Sułowski Z., *Chrzest Polski*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego" 1969, t. 9, z. 1–2, s. 7–27.

Sułowski Z., *Pierwszy Kościół polski*, w: *Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966–1979*, red. J. Kłoczowski, Lublin 1992, s. 17–51.

Wyszyński S., *Na szlaku tysiąclecia. Wybór kazań*, Warszawa 1996.

Żurowska K., *U progu chrześcijaństwa w Polsce. Ostrów Lednicki*, t. I–II, Kraków 1993–1994.

• **ks. dr Piotr Górecki** – Uniwersytet Opolski, Wydział Teologiczny, Katedra Historii Kościoła i Patrologii. Kapłan diecezji gliwickiej, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii. Studia z historii Kościoła i archiwistyki na Wydziale Teologii i Wydziale Humanistycznym KUL odbył w latach 2003–2007. Pracę doktorską (*Archiprezbiterat toszecki w latach 1618–1740*) obronił w czerwcu 2007 r. Adiunkt przy Katedrze Historii Kościoła i Patrologii Wydziału Teologicznego UO, członek Rady Programowej na kierunku Kulturoznawstwa WT UO, koordynator Biblioteki Teologicznej w Gliwicach oraz kierownik Archiwum Kurii Diecezjalnej w Gliwicach. W swoich badaniach podejmuje tematy dotyczące dziejów Kościoła katolickiego na Śląsku w okresie nowożytnym i najnowszym. Sięga do problematyki dotyczącej wzmożonej aktywności duszpasterskiej i stowarzyszeniowej w okresie przekształceń industrialnych na Górnym Śląsku. Dotychczasowy dorobek to 15 prac zwartych oraz ponad 100 artykułów naukowych i popularnonaukowych.

Kontakt: pgorecki@uni.opole.pl